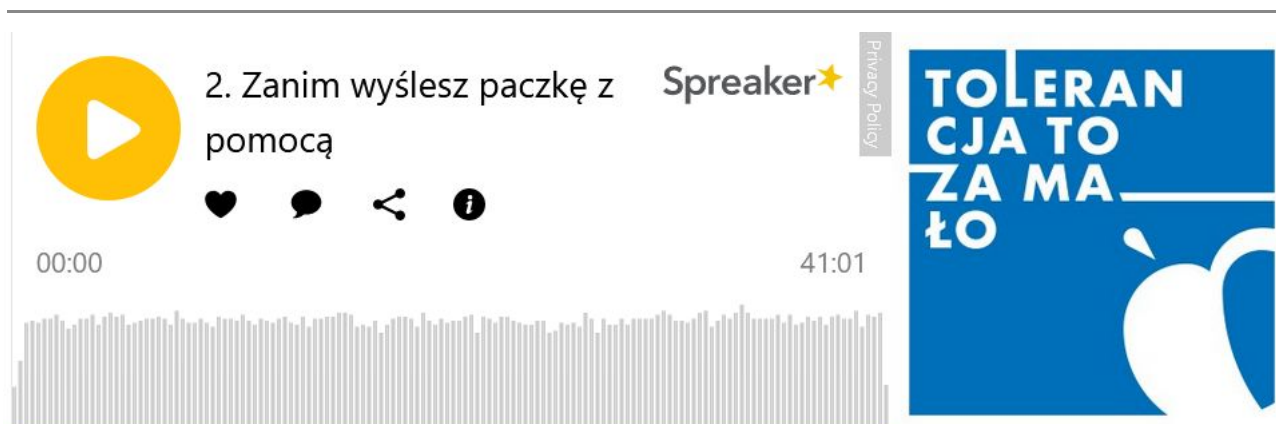


Posłuchaj nas na <https://www.pah.org.pl/podcast>



[telefon]

- Polska Akcja Humanitarna, słucham

- Dzień dobry, wraz ze znajomymi zorganizowałam taką zbiórkę różnych przedmiotów, na przykład zeszytów, skarpet, różnych ciepłych rzeczy i chciałabym, żeby dotarły do potrzebujących. Czy Państwo mogą nam pomóc przetransportować je do Afryki, tam właśnie, gdzie Państwo pracujecie?

Telefony takie jak usłyszeliście na początku odcinka zdarzają się regularnie. Może nie jakoś bardzo często, ale od kiedy pracuje w PAH. Co jakiś czas słyszę taki telefon, albo widzę osoby, które przychodzą do biura z takimi propozycjami. Dlatego postanowiliśmy nagrać ten odcinek i wyjaśnić dlaczego osoba, która proponuje nam takie rzeczy najczęściej spotyka się z odmową.

Czyli to będzie taki odcinek dopuszczenia w telefonie jak ktoś zadzwoni.

Tak, taki scenariusz rozmowy w Call Center. Jeżeli ktoś składa Ci propozycję oddania zbiórki rzeczowej.

Jak przeprowadzić rozmowę.

O ile masz godzinę na tą rozmowę.

Albo można wysłuchać nasz podcast. Tak też polecamy!

Bardzo polecamy wysłuchanie naszego podcastu, a my przyglądamy się tej sytuacji. Wróćmy na chwilę do tego telefonu i zastanówmy się, co dokładnie zostało w nim powiedziane i o co poproszono nas.

Po pierwsze taka generalna uwaga, że telefon dotyczył Afryki, więc nie będziemy do tego wracać w tym odcinku podcastu. Pewnie będzie jeszcze okazja o tym porozmawiać, ale pragniemy zwrócić uwagę [śmiech] na to jakie założenia są w takiej wypowiedzi. No i jest to bardzo różnorodny kontynent nie jedyny, który potrzebuje pomocy i w ogóle nie ma czegoś takiego jak kontynent potrzebujący pomocy. Więc zachęcamy do jak najbardziej szczegółowego poznania miejsc, w którym chcemy pomóc, na dużym poziomie szczegółowości.

Ale o tym, że Afryka to nie państwo na pewno, jeszcze będziemy rozmawiać w tym podcaście, więc zostańcie z nami.

Poświęcimy chwilę na to, żeby przyjrzeć się tej krótkiej rozmowie i propozycji pomocy, którą właśnie tam usłyszeliśmy. Pada tam bardzo konkretne stwierdzenie o tym, że była zbiórka zeszytów, skarpet, ciepłych ubrań. Najpierw o zeszytach. Zeszyty często pojawiają się w tego typu propozycjach, wiąże się ze szkołą z naszym myśleniem o tym, że wszędzie dzieci potrzebują zeszytów. Natomiast no z punktu takiego logistycznego powiedziałbym postawiłbym duży znak zapytania przy nich. Ponieważ po pierwsze zeszyty są dosyć prostym do produkcji produktem, więc można je najczęściej w miejscach różnych na świecie, tam gdzie też pomoc jest potrzebna po prostu kupić. Po drugie ich transport jest drogi, ponieważ to dużo zeszytów dużo waży, więc to jest też dosyć kosztowne, a zestawiając to z ceną samego zeszytu no to tutaj się pojawia drugi znak zapytania. Czy jest faktycznie to najbardziej efektywny sposób pomocy? Po trzecie to jest też dosyć wrażliwy bym powiedział produkt. To znaczy, że ta długa podróż może go też zniszczyć albo zdeformować w jakimś stopniu, więc jest tu jakieś ryzyko. Ale przede wszystkim to często wiąże się z takim w ogóle pakietem pod tytułem przybory szkolne. Czyli różnymi drobnymi rzeczami, które możemy zebrać kupić i wysłać. To są nie wiem ołówki, kredki, długopisy. Problem w tym, że często one są takimi produktami jednorazowymi, często to są produkty, które są produktami plastikowymi. Tak jak na przykład w przypadku długopisów, linijek czy czegoś takiego. To są kolejne aspekty, które warto wziąć pod uwagę. To znaczy zanieczyszczenie środowiska, zapchanie tak naprawdę takimi produktami. To, że dla nas to będzie super bo to będzie kolorowe wymierne dużo będzie tego, długofalowo wydaje mi się dosyć wątpliwe i pod znakiem zapytania.

Drugi przedmiot, który się pojawił w tym naszym przykładowym telefonie no to są skarpety ciepłe ubrania i to też jest taki jeden z klasycznych typów darów. To znaczy zazwyczaj jak się dzieje jakaś katastrofa to ludzie zbierają ubrania. A właściwie to zbierają ubrania i bez tego. Bo ubrania to jest takie coś co wszyscy posiadamy, najczęściej posiadamy w nadmiarze. No i jak robimy porządki raz na parę miesięcy, to w moim domu przynajmniej tak było, że zbierało się właśnie worki na śmieci pełne ubrań. I wtedy było pytanie komu je oddamy? W sensie takim, że jakoś traktujemy ubrania w taki wyjątkowy rodzaj produktu, który zawsze komuś się przyda i nawet jeżeli jest to używany ciuch no to na pewno jest ktoś biedny komu ten używany ciuch będzie jeszcze lepszy niż nic. No, ale tutaj się kryje takie założenie, że te ubrania, które my mamy są adekwatne do tych osób, którym chcemy pomóc. No bo po pierwsze klimat jest bardzo różny w różnych miejscach [śmiech] na świecie i my to wiemy. Ale z drugiej strony no zbieranie ciepłych ubrań dla miejsc, które wcale zimnej temperatury nie mają jest częstym problemem. Ale nawet takie sytuacje absolutnie absurdalne, że w miejscach katastrofalnych, przyjeżdżają kontenery z ubraniami, które są na przykład suknie ślubne. No i już naprawdę absurdalne rodzaje ubrań. No też żyjemy w czasach szybkiej mody ta etyczność produkcji ubrań, to jest zupełnie oddzielny temat, w który nie będziemy głęboko teraz wchodzić. Ale wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że można kupić t-shirt za pięć złotych. Więc to nie jest kwestia tego, że ktoś nie ma dostępu do jakichkolwiek ubrań. Oczywiście jeżeli są takie sytuacje, gdzieś tam wyjątkowe, że zbiórki ubrań mogą mieć uzasadnienie. Jeżeli to jest na przykład organizacja, która zajmuje się pomocą uchodźcom, imigrantom, uchodźczyniom, imigrantkom na miejscu tu w Polsce. I akurat pisze, że potrzebuje ciepłych ubrań na zimę na przykład dla jakiejś rodziny. No to jasne jak najbardziej, to nie chodzi o krytykę takiej zbiórki, ale jednak najczęściej to nie wychodzi od tego, że ktoś rzeczywiście potrzebuje. Tylko od tej drugiej strony. Czyli my mamy chcemy kupić nowe rzeczy, więc chcemy się pozbyć starych z szafy. Mamy jakieś wyrzuty sumienia z powodu nadmiernej

konsumpcji, więc najłatwiej je zabić robiąc w tym tak zwany dobry uczynek i dając jakimś potrzebującym, których gdzieś tam sobie znajdziemy. No właśnie pytanie czy rzeczywiście jest pomoc czy to jest po prostu pozbycie się swoich śmieci i w jaki sposób i pozbycie się swojego problemu z wyrzutami sumienia? A jeszcze jest taki efekt uboczny tego wszystkiego. To, że po prostu zalewamy tą tanią młoda, byle jakimi ubraniami. Kraje, w których być może wcześniej była zupełnie inna kultura ubioru. Na pewno była w wielu tych krajach zupełnie inna kultura ubioru, ale oczywiście następuje jakieś takie unifikacja, tego w czym chodzimy w tych byle jakich tanich t-shirtach. A na przykład w wielu krajach na globalnym południu wciąż istnieje bardzo częsta kultura szycia ubrania na wymiar. Noszenia ubrań z większym szacunkiem przez dłuższy okres niż ta szybka moda, którą potem do nich wysyłamy i zalewamy ich tymi śmieciami.

To oczywiście, tak tylko dopełniając. To nie zawsze muszą być śmieci, mogą to być często rzeczy po prostu, nie wiem raz czy dwa ubraliśmy, ale jednak jest to dużo założenia takiego, że mamy pewien dyskomfort powiedzmy z tym. Tak, że mamy pełną szafę rzeczy i chcemy z nimi coś zrobić i automatycznie wchodzi nam jakiś taki schemat, że są ludzie którzy nie mają nawet tego. Ale nie widzimy tego głębiej tego co Asia Ty powiedziałaś przed chwilą o całej takiej ramie konsumpcjonizmu, która za tym stoi, więc warto się nad tym zastanowić. To były przykłady tylko, ale czasem pojawiają się też inne formy chęci pomagania. Książki się zdarzają. Pamiętam oboje chyba taką sytuację, w których ktoś przychodził do biura z reklamówką książek. Takie książki w stylu encyklopedii albo jakieś książki starszej daty. Wychodził oburzony, że tak naprawdę my nie chcemy ich przyjąć. Bo my jakby jedyne co mówimy to, że my ich nie potrzebujemy nie znamy nikogo kto ich potrzebuje. A wtedy to uruchamia taki mechanizm niewdzięczności trochę tak. Że ja to chcę dobrze, a ktoś tego nie chce. No, ale to jest pytanie o to gdzie był początek tej historii i od czego zaczęliśmy czy od sprzątnięcia pułki czy od myślenia o tym jakie są potrzeby ludzi wokół. Oczywiście takim też bardzo wymiernym przykładem są zabawki i różnego rodzaju pluszaki. Tutaj jest taka warstwa emocjonalna wydaje mi się też, że one się pojawiają często w kontekstach polskich. Na przykład do jakiś takich wokół domów dziecka czy rodzin zastępczych itp. No i to daje takie poczucie, że dzieciaki chcą się bawić. Zawsze chcą się bawić tak. Jakby w sensie, że głównym zadaniem dzieci jest zabawa, więc na pewno się ucieszą z zabawek. Ale wiele jest też przykładów tego, że to było totalnie nietrafione i nieadekwatne i inne potrzeby były o wiele bardziej potrzebne.

Ja sama mam takie doświadczenie, że pracowałam przez chwilę w hostelu dla osób w kryzysie bezdomności. I tam bardzo duże ilości ciepłych ubrań były przenoszone. No i oczywiście to jest jakieś nasze pierwsze skojarzenie. No bo osoby w kryzysie bezdomności, zima jakby ciepłe ubrania. Jak najbardziej jest to jakaś potrzeba. Ale tych ubrań było naprawdę mnóstwo. Jakby całe szafy wypełnione ubraniami. A były takie potrzeby, które nie były zaspokojone, które były bardzo podstawowe. Jak na przykład środki higieniczne, podpaski i tego typu rzeczy. No, ale żadna z tych osób, które przynosiła ubrania, nie dzwoniła wcześniej zapytać, czego potrzeba i co jakbym mogę pomóc? Jakie są potrzeby tego ośrodka? Tylko to była właśnie ta sytuacja, kiedy mam ubrania no to może to, może tamto, może takie miejsce przyjmie. Ponownie jakby to nie chodzi o to, że wszystkie zbiórki rzeczy są złe, ale jak widzimy zbiórkę rzeczy, albo jak sami chcemy oddać to należy się zastanowić najpierw. Dlaczego chcemy je oddać i gdzie jest nasza motywacja? No i kilka też innych pytań, które będziemy sobie dzisiaj zadawać.

Tak, ale jeszcze zanim będziemy zadawać sobie te pytania to wrócimy na chwilę jeszcze do telefonu. Tak na ostatni moment, bo tam jest jeszcze bardzo ciekawa rzecz, że nasza rozmówczyni wskazała Afrykę. Mityczną Afrykę powiedzmy. Jako miejsce, gdzie te rzeczy powinny być wysłane. I to ukazuje też, jakie wyobrażenie o świecie mamy jakie skojarzenia automatyczne. I to nie chodzi o wiedzę, niewiedzę to bardziej chodzi o to jakie są mechanizmy według mnie, które automatycznie się uruchamiają. Mamy coś są jacyś ubodzy. Jak są jacyś ubodzy to od razu mi się to wiąże z Afryką pewnie, bo widziałem milion obrazów tego typu. Który to taka kaskada, takie domino tak? Ale na pewno nie chcemy może rozwijać tego tematu jakoś bardzo. Chyba, że Asia ty chcesz coś dopowiedzieć?

Nie no na pewno temat tego, że Afryka to nie państwo i tego, że jak wiele różnych koncepcji mamy błędnych o tym kontynencie to będzie temat powracający w naszym podcaście. Więc myślę, że jeszcze będziemy mieli okazję o tym powiedzieć więcej. A teraz chcieliśmy tylko gdzieś tam zaznaczyć, że to rzeczywiście jest coś co bardzo często słyszymy i i jest gdzieś tam jakiś sygnał też naszych wyobrażeń o świecie.

Podsumowując naszą analizę z tej krótkiej rozmowy telefonicznej możemy po pierwsze odesłać do super filmiku, który w karykaturalny sposób w ogóle pokazuje tą sytuację. Jeżeli ktoś jeszcze nie widział Afryka from now Way. Taki filmik na YouTube, który pokazuje wysyłanie grzejników z Afryki do biednej Norwegii. Tak żeby odwrócić tą sytuację, która ma zwykle miejsce. Ale przede wszystkim jako podsumowanie to pierwsze podstawowe pytanie, które powinniśmy sobie zadać, gdy zaczynamy tego typu proces powiedziałbym, proces pomagania. To znaczy czego chcesz od tego pomagania, po co chcesz pomagać? I przede wszystkim czy chcesz się pozbyć rzeczy, czy pomóc? Bo według mnie to jest takie pytanie adekwatne do [...] Oczywiście to nie jest tak, że ktoś dzwoni do nas i my zadajemy takie pytanie. To jest bardziej pytanie autorefleksyjne do człowieka, który chce to zrobić. Kto będzie w centrum tej historii? Czy to będzie historia o mnie, który jest łaskawcą i chce pomóc albo chcę zrobić porządek? Czy raczej historia o tym o tych osobach którym chcemy pomóc?

No i to też łączy się z tym na czyje potrzeby odpowiadamy. Czy właśnie tą potrzebę naszego dobrego samopoczucia, naszego zbudowania wizerunku własnej osoby, czy to w swoich oczach czy w innych oczach innych osób czy rzeczywiście potrzeby osób potrzebujących?

No, ale tak bardzo często to się łączy i bardziej lub mniej świadomie z tym, że my chcemy być dobrymi ludźmi. Chcemy o sobie myśleć jako o dobrych osobach, więc to się łączą takie bardzo szybko załączają się takie mechanizmy obronne gdzieś tam psychologiczne, że jeżeli ktoś nas nie skrytykuje, ale gdzieś tak podważy zadając jakieś pytanie to co chcieliśmy zrobić to bardzo szybko wchodzimy w taki defensywny tryb. Ponieważ no przecież my chcieliśmy dobrze. Jakby nie było w tym nic złego i my chcieliśmy zrobić dobry uczynek dlaczego ktoś nas krytykuje. Więc mam nadzieję, że ten odcinek też pomoże nam rozjaśnić, trochę to nie chodzi o krytykę tych osób, które chcą pomóc. Bo jak najbardziej my rozumiemy, że z dobrego miejsca to wypływa. Tylko trzeba też czasem trochę więcej może czasem świadomości tego jak przebiega ta pomoc. Oczywiście właściwie to o czym my mówimy to nie jest jakkolwiek pomoc to mówimy o kontekście pomocy humanitarnej. Pomoc humanitarna to jest pomoc, która jest zazwyczaj międzynarodowa i która polega na tym, że wieziemy coś najczęściej na bardzo duże odległości. Bo pomoc humanitarna ma miejsce tam gdzie się dzieją jakieś nagłe rzeczy wybuchają kryzysy humanitarne. Najczęściej są to katastrofy naturalne bądź konflikty zbrojne. Czasem też epidemia,

więc to są takie sytuacje, które nie są szczególną sytuacją pomocową, która też wynika z jej różne logistyczne nie tylko logistyczne konsekwencje.

Jesteśmy już bardzo blisko samego procesu pomocy humanitarnej. Myślę, że to dobry moment na to, żeby wprowadzić naszego pierwszego gościa dzisiejszego.

Będzie nim Witold Stupnicki, koordynator programu misji w Jemenie, Polska Akcja Humanitarna

Witold opowie nam o tym w jaki sposób organizacje takie jak PAH wiedzą co potrzeba jest osobą, którą chcą pomóc.

To jakie działania są skuteczne tak i co to jest skuteczne. Po pierwsze należy przeprowadzić dogłębne rozpoznanie na miejscu żeby uniknąć właśnie takich sytuacji. Wykonywane jest ono po pierwsze przez specjalistów w danej dziedzinie to znaczy przykładowo potrzeby lokalnej służby zdrowia czy szpitala uszkodzonego w ramach działań zbrojnych czy niefinansowanego przez lokalne władze są sprawdzane przez zespół, który jest no składa się na pewno z jakiś lekarzy, na pewno z jakiś osób specjalizujących się w medycynie szeroko rozumianej. Pewnie z inżyniera, żeby sprawdzić stan infrastruktury takiego szpitala. Dodatkowo takie badanie odbywa się na podstawie określonej metodologii tzn. Jeżeli na przykład pytamy ludzi w ich domach o potrzeby powiedzmy żywnościowe tak? To robimy to przy użyciu pewnego typu kwestionariuszy, które odgadują lokalny kontekst, lokalną kulturę, potrzeby. I dzięki temu jesteśmy w stanie nie wyrządzając również nikomu krzywdy co jest bardzo istotne. Sprawdzić realny stan potrzeb danej społeczności. Skład takiego zespołu, który przeprowadza takie badanie czy rozpoznanie potrzeb wchodzi też człowiek też od analizy danych, które określa próbę do zbadania. Później przetwarza te dane, żebyśmy mogli zobaczyć i potem pewne trendy i rzetelny obraz potrzeb w danym miejscu. Dodatkowo każde takie rozpoznanie potrzeb powinno być skoordynowane to znaczy, należy sprawdzić czy inne organizacje humanitarne nie pracują już w tym miejscu, albo nie pracowały już wcześniej i się z nimi skontaktować. Oczywiście jest z tym dużo wyzwań logistycznych to znaczy czy w ogóle możemy się dostać w dane miejsce. Czy ze względu na trwający konflikt zbrojny w ogóle możemy się tam dostać tak? A z drugiej strony czy z punktu widzenia czysto logistycznego możemy, to znaczy nie raz postoje na punktach kontrolnych trwają po kilka godzin. I na przykład do miejscowości oddalonej o 50 km możemy jechać cały dzień. I wtedy czy mamy gdzie spać tak? To są takie problemy, które brzmią czasami może trywialnie, ale to są niestety realne wyzwania w tego typu kontekstach.

Ten proces wygląda dosyć skomplikowanie, szczerze mówiąc. Jak pierwszy raz o nim usłyszałem to się zdziwiłem trochę. Myślałem, że jest to o wiele prostsze. Ale chyba tak musi być, no bo jest to sytuacja w której jest organizacja, która musi poznać lokalny kontekst. Musi zareagować adekwatnie, no bo od tego tak naprawdę będzie zależało czy ta pomoc będzie miała sens. Ale jest też taki wątek w tej rozmowie, który wydaje mi się, że warto też wskazać w kontekście właśnie zbierania darów versus zbieranie pieniędzy. Bo ten proces, o którym Witold powiedział no to można sobie wyobrazić, że on chwilę trwa. W międzyczasie trzeba jeszcze zmobilizować społeczeństwo, tak zwane społeczeństwo i zachęcić je do pomocy. Więc istnieje też ryzyko takie, że im dłużej będziemy czekać z tą pomocą. Tym bardziej zmieniać mogą się warunki, jakie tam panują. W pomocy humanitarnej bardzo ważne jest szybkie reagowanie. Tak naprawdę to jest kolejny argument za tym, żeby poważnie krytycznie [śmiech] rozważyć kwestię wysyłania rzeczy. Bo kwestia wysyłania rzeczy to jest 1000 razy bardziej skomplikowana operacja logistyczna niż to co Witold przed chwilą powiedział o zbadaniu potrzeb. Więc istnieje duże ryzyko, że po prostu jak

one tam się już pojawia [śmiech] to będzie całkowicie inna sytuacja. Ludzie będą mieć inne potrzeby i będziemy mieć problem z tymi wszystkimi rzeczami.

Nie tylko logistyka transportu to jest wezwaniem. Bo to oczywiście jest duże przedsięwzięcie, ale też samo sortowanie i magazynowanie tych rzeczy. Bardzo dużo osób, bardzo dużo zasobów jest potrzebnych do tego żeby to wszystko przesortować, podzielić na to co dla kogo może być potrzebne. A co w ogóle się nie przyda nikomu, ponieważ jest zupełnie z czapy. I ja kiedyś byłam wolontariuszką w ośrodku dla osób starających się o azyl w Amsterdamie i tam właśnie pracowałam przy takim sortowaniu darów i pamiętam sobie rozbawienie to takie trochę śmiech przez łzy, ale bardzo duży procent tych rzeczy, które tam przechodziło to były żele do włosów. Dlatego, że w Holandii akurat jest to traktowane jako produkt pierwszej potrzeby. Gdyż bardzo wielu mężczyzn używa żel do włosów na co dzień. Jest to traktowane kulturowo jako taka norma, więc Holendrzy zbierając rzeczy dla uchodźców dla osób starających się o azyl. Uważali, że to jest też produkt pierwszej potrzeby takie jak szampon czy mydło. No i to pokazuje jak bardzo teraz patrząc z zewnątrz nie należąc do tej kultury. Więc ten żel wydaje nam się może absurdalny, ale będąc w naszej kulturze nie widzimy ile rzeczy które nam się wydają potrzebne i podstawowe nie będą takie dla ludzi, którzy żyją w innym kontekście w innej kulturze, ale też innej temperaturze w innym miejscu no.

Tak ja pamiętam też takie sytuacje z kontekstu na przykład powodzi w Polsce. No i tu jest taki dowód na to, że ta zbiórka rzeczy jest często obciążona wielkim ryzykiem. Całe wylewające się magazyny rzeczy, których sortowanie by zajęło wieki. I w których się pojawiały takie jakieś takie rzeczy jak zużyta bielizna albo suknie ślubne. To są takie kuriozalne sytuacje, ale chodzi o to, że ilości tego powodowały, że trzeba by poświęcić bardzo dużo czasu na sortowanie i wybieranie tych rzeczy, które byłyby pewnie adekwatne do potrzeb, ale no zajęłoby to sporo czasu i sporo logistyki. Więc warto naprawdę się nad tym poważnie zastanowić. Bo taki przypadek opisywany przez media. Tych akcji jest sporo, ale akurat mi zapadł w pamięć bardzo taki bardzo wizualny.

Akcja się nazywa team podpasek. Polegała na zapewnieniu kobietom z Syrii podpasek i innych artykułów higienicznych. No i akcja była bardzo popularna, ona była krótka zorganizowana przez osobę indywidualną. Ale od razu miała duży oddźwięk. Ponieważ to było organizowane przez osobę indywidualną, no to oczywiście było dużo zaskoczenie. Tym, że to nie jest wcale takie łatwe, po pierwsze żeby wjechać do Syrii. Więc skończyło się na pomocy Syryjkom, które były w Grecji. Po drugie podpaski, że tak powiem ważą. W sensie to jest produkt, który jest no fizyczny tak? Więc do tego potrzeba jest faktycznie logistyki transportowej. I to nie było wcale proste tam w tej akcji, ponad 1200 opakowań podpasek się udało zebrać. No, ale na przykład wyliczenie było takie, że 67 opakowań to jest 9 kg. No to jest naprawdę porządna waga, tak? Jakby mówię o tym w takich szczegółach żeby sobie zobrazować jak taka prosta rzecz. No jak widzimy to zwykle sobie obrazami wyobraźni, że to jest ta jedna kobieta, która otrzymuje zestaw pasek. Ale to jest, za tym stoi bardzo konkretna logistyka. Więc dlatego między innymi pomocą zajmują się wyspecjalizowane organizacje. Dlatego między innymi to one proszą o konkretne formy pomocy, bo mają pewnie też doświadczenie. My też jako organizacja, mieliśmy różne doświadczenia z pomocą rzeczową. I też się pewnych rzeczy nauczyliśmy. Więc warto po prostu o tym pamiętać. Zresztą mamy też taki bardzo wymierny przykład z pomocy humanitarnej. Przykład, który dotyczy tsunami na Sri Lance w 2004 roku. To było tsunami, które oczywiście spowodowało wielkie szkody, ale też spowodowało to, że wiele osób było rannych. Rząd Sri Lanki, wtedy poprosił o

pomoc w formie leków, ale no nie spodziewałam się zdecydowanie tego co nastąpi później. W zasadzie w ciągu 5 miesięcy najbliższych ten kraj został zalany różnymi lekami nieadekwatnymi do potrzeb. Szacuje się, że gdyby je wszystkie spakować to to byłoby 3500 ciężarówek tirów, żeby je pomieścić. Więc można sobie to tak zwizualizować. No i powodowało to konkretne problemy z sortowaniem i magazynowaniem tych leków. No leki to jest bardzo specyficzny też produkt.

No właśnie leki to jest coś takiego czego nie możemy po prostu zutylizować na zwykłym wysypisku śmieci.

Ja myślę, że wszyscy zdajemy sobie sprawę, że no w domu też nie wyrzucamy leków do do śmietnika tylko raczej utylizujemy je w specjalny sposób. Jeżeli mamy taką dużą ilość leków w miejscu, które właśnie dotknął kryzys. No to jesteśmy sobie w stanie wyobrazić chyba, że nawet taka logistyka utylizacji tego będzie to ogromne wyzwanie. I jest bardzo duże prawdopodobieństwo, że te śmieci wylądują gdzieś po prostu na dziko jako wysypisko gdzieś tam. Ogromne ilości leków, które nie tylko zaśmiecają lokalne środowisko. Ale też być może zatrują wodę. To będzie miało konsekwencje i dla ludzi i dla zwierząt i dla całego ekosystemu tam lokalnego. Więc to jeden tylko z wielu przykładów, ale tak naprawdę przy bardzo wielu przedmiotach możemy zrobić taką taką ścieżkę konsekwencji. I właśnie tej utylizacji konsekwencji, gdzieś tam na miejscu. Dlatego też i przy tych przykładach chwila podpasek, ale też przy innych rzeczach warto się zastanowić nad tym. W jaki sposób traktujemy te organizacje, które się tym zajmują profesjonalnie. Czy traktujemy rzeczywiście organizacje jako ekspertów ekspertki, które się tym zajmują. I możemy wesprzeć i spytać w jaki sposób możemy wesprzeć to organizacje? Czy jak bardzo często się zdarza mamy taki Zryw serca robimy zbiórkę. Organizujemy jest to robimy też komunikację wszystko się fajnie ludzie odpowiadają czujemy taki power. Bo rzeczywiście coś się dzieje. Udało nam się zmotywować do działania, a potem przechodzi ten moment, kiedy trzeba rzeczywiście jakby coś z tym zrobić. Zawieźć to w jakiś sposób dostarczyć i tak dalej. I wtedy zgłaszamy się bardzo często do organizacji to takich jak PAH i pytamy czy zabierzecie to od nas i zajmiecie się tym. I właściwie zrobicie tą całą logistykę i całą pracę, która za tym stoi. Więc też jest pytanie czy no właśnie, w którym momencie wkracza organizacja i czy traktujemy ją tylko jako firmę transportową logistyczną czy rzeczywiście jako organizację ekspercką, która powinna być od pierwszego etapu? I powinnam mówić, może nie mówić, ale rozmawiać z nami na temat tego jakie są potrzeby i w jaki sposób możemy się w jaki sposób możemy się w te działania włączyć.

Tak ta eksperckość organizacji to jest wymóg współczesnych czasów w tej chwili. Wymóg oczywiście przede wszystkim wobec osób, które te organizacje pomagają, ale też wymóg wobec donorów zewnętrznych organizacji, które finansują tą pomoc. Bo nie jest ona nie tylko finansowana z wpłat osób indywidualnych wpłat firm, ale też ze strony instytucji. I o tym będzie fragment, który przed nami. W świat donatorów pomocy humanitarnej wprowadzi nas Jadwiga Klejnowska, w Polskiej Akcji Humanitarnej odpowiadam za relacje z donatorami instytucjonalnymi Skąd zatem organizacje takie jak PAH czerpią pieniądze?

Żeby móc aplikować o dotację na projekty pomocowe organizacje muszą spełniać szereg często mocno wyśrubowanych wymogów stawianych przez donatorów. Co ma oczywiście zagwarantować jak najwyższą jakość i efektywność pomocy. Z kolejki, żeby osiągnąć taki poziom rozwoju by stać się konkurencyjną i spełniać te wymogi. Organizacja musi mieć już pewne

doświadczenie i stale poprawiać swoje standardy. A to jest możliwe głównie dzięki projektom realizowanym z wpłat darczyńców indywidualnych, jak i biznesowych.

Więc te dwa źródła finansowania są ze sobą bardzo ściśle powiązane. Podobnie jest zresztą w przypadku nagłych kryzysów, bo wtedy wpłaty od darczyńców pozwalają organizację na niezwłoczne zareagowanie i szybkie dostarczenie pomocy. Bo takie fundusze dają po prostu większą elastyczność. Natomiast po pierwszych działaniach na miejscu, po dostarczeniu niezbędnej pomocy, ale też zorientowaniu się w sytuacji po dokładniejszym rozpoznaniu potrzeb. Organizacja może się starać o pozyskanie kolejnych funduszy tym razem już w ramach projektów od donatorów instytucjonalnych.

Tak usłyszeliśmy organizacje humanitarne nie polegają tylko i wyłącznie na wpłatach indywidualnych czy biznesowych, aby przetrwać finansowo. Ale no bez tych wpłat funkcjonowanie jest bardzo trudne, bo te wpłaty właśnie pozwalają na eksperckość, na rozwijanie się i na działanie wystarczająco szybko w odpowiednich momentach. Ale ta eksperckość ma też inny wymiar bo to nie chodzi tylko i wyłącznie o procedury i to nie chodzi tylko i wyłącznie o to jakie finansowanie i skąd płynie, ale też o to kto to robi i kto pracuje w organizacjach humanitarnych. O tym opowie nam trochę więcej Rafał Grzelewski. Jestem rzecznikiem prasowym polskiej akcji humanitarnej.

Na naszych misjach pracują profesjonalnie przygotowani pracownicy humanitarni. W zdecydowanej większości są to pracownicy lokalni, mieszkańcy danych krajów lub państw ościennych, inżynierowie, logistycy, lekarze koordynatorzy programów, ale też na przykład księgowi. To też jest bardzo ważna funkcja. To są ludzie, którzy najlepiej znają teren, realia, ludzi i kulturę język. I też często wiedzą najlepiej komu pomoc jest potrzebna najbardziej. Dlatego to właśnie na nich polegamy. Oprócz tego niekiedy na misjach pracują ludzie z Polski, ale zawsze są to profesjonalnie przygotowani pracownicy humanitarni specjaliści w swoich dziedzinach, ale też wszechstronnie przygotowani do swoich działań w trudnych i czasami bardzo niebezpiecznych warunkach. Dzięki takiemu przygotowaniu, oczywiście nie dajemy gwarancji bezpieczeństwa, ale wydatnie zmniejszamy ryzyko, że coś z tego się naszym pracownikom wydarzy. W PAH pracuje już od blisko 28 lat i odpukać nic z tego do tej pory się nie zdarzyło.

Pytanie o to czy można wyjechać z PAH, na działania poza granicami kraju to jest drugi najczęstszy typ telefonów i pytań które otrzymujemy w biurze. No to też łączy się właśnie z wyobrażeniami o pomocy i o tym jak to wygląda i o tym, że wystarczy dobre serce i chęci żeby zrobić coś dobrego. Tutaj też jak usłyszeliście, jak wywnioskowaliście z odpowiedzi Rafała najczęściej właściwie zawsze uzyskamy odpowiedź negatywną. No chyba, że to jest pomoc gdzieś tam tutaj w Polsce. W biurach inny rodzaj wolontariatu, ale na wyjazdy raczej wolontariuszy nie zabieramy.

Tak, to jest praca i to jest praca, która wymaga konkretnych kwalifikacji na konkretnych stanowiskach. Tak jak zatrudniamy koordynatora projektów w Polsce. Tak zatrudniamy koordynatorów projektów chociażby w krajach, w których działamy. To się łączy też trochę z tą dyskusją o pomocy rzeczowej o której rozmawialiśmy wcześniej. Bo jest za tym pewna filozofia, filozofia wspierania lokalnego środowiska gospodarki. Oczywiście to jest wzajemna wymiana, no bo dzięki temu organizacja zyskuje dostęp do osób do wiedzy na temat funkcjonowania danego miejsca. Ale może jednocześnie współpracować z ekspertami ekspertkami, którzy stamtąd pochodzą. Wspierać po prostu, dawać im miejsce pracy. I myślę, że w takiej formie ta pomoc się trochę multiplikuje. To znaczy, że nie tylko te działania samopomocowe, ale też to otoczenie tej

pomocy. To, że właśnie pracują tam głównie osoby pochodzące z danego kraju sprawia, że jej wymiar jest jeszcze większy. Dlatego na pierwszy rzut oka te dwa tematy się tak nie łączą, ale filozofia za tym stojąca jest bardzo podobna. No dobrze no to wiemy już, że niekoniecznie paczki mają sens w pomocy humanitarnej, a przynajmniej nie zawsze mają sens, a przynajmniej powinny one generować wiele pytań. Wśród osób, które chcą je wysłać zanim to zrobią i do tego gorąco zachęcamy. Natomiast od razu nasuwa się kolejne pytanie. No skoro nie paczki to co? Jaka pomoc i tutaj wrócimy do Witolda, którego już słyszeliśmy dzisiaj, który właśnie odpowie nam na to pytanie.

Skoro tak jak powiedziałem wysłanie konwojów czy statków na przykład z jedzeniem to nie jest najlepszy pomysł to co jest, tak? Co należy robić? No więc wyspecjalizowane organizacje humanitarne są w stanie zakupić te towary, które potrzebują społeczności na miejscu i dostarczyć się znacznie taniej i szybciej do tych potrzebujących ludzi. Obecnie tutaj trendem w sektorze pomocy humanitarnej jest też przechodzenie na pomoc pieniężną. Bowiemy badania wykazały, że jest to często najtańszy i najbardziej efektywny sposób pomocy w niektórych sytuacjach. Oczywiście, jeżeli na rynku dostępny jest pożywienie. Natomiast no taki model oczywiście nie jest możliwy od budowy szpitala albo systemu kanalizacyjnego i tutaj w takich sytuacjach prosto opieramy się na możliwościach lokalnych firm. A w najgorszym razie firma z sąsiednich krajów. Mówiliśmy dużo o tym, że najważniejsze jest zbadanie potrzeb. A ktoś zna lepiej potrzeby niż osoba, która je ma. Więc na tym właśnie polega trik z pomocą finansową, że oddajemy sprawczość i decyzyjność. Tym osobą które tej pomocy potrzebują i to te osoby mogą same zdecydować czego potrzebują najpilniej, najbardziej w pierwszej kolejności. I po prostu korzystając z pieniędzy tą pomoc sobie zapewnić.

Czyli tak naprawdę już nie tylko nie wysyłanie paczek i zamienienie jej na wpłaty tutaj, ale nie zamienianie pieniędzy na jakieś produkty tam. Tylko oferowanie jakiejś formy wsparcia finansowego. No to jest powiedziałbym rewolucyjna myśl. Ale faktycznie jest tak, że no organizacje reagują na potrzeby i uczą się i też modyfikują swoją pomoc. Na podstawie tego co jest możliwe i co jest potrzebne. Natomiast to trochę mi przypomina o takim pytaniu już z pogranicza filozofii, ale wydaje mi się, że on często wybrzmiewa właśnie w naszych działaniach i edukacyjnych i pomocowych. To jest pytanie o potrzeby. Czy wszyscy ludzie na świecie mają takie same potrzeby Asia? Czy mają?

To jest taki temat, który teoretycznie spytany w ten sposób. Myślę, że ludzie powiedzieliby tak, że mają takie same potrzeby. Ale jak dochodzi do takich praktycznych wyobrażeń, to jednak zdarzają się nam takie sposoby myślenia jak o tym, że ludzie na przykład w cieplejszych miejscach mają jakieś inny tryb życia i są szczęśliwsi bo są w ciągle po prostu w słońcu i zupełnie inaczej żyją niż my. To jest oczywiście taki skrót myślowy i kalka wyobrażeń. Ale myślę, że są takie mechanizmy w nas. Mnie zawsze zdumiewa to, że w naszych materiałach edukacyjnych na przykład w takim programie wiem i działam, który wysyłamy do szkół. Właśnie są dyskusje o pomocy humanitarnej, gdy pojawia się temat tego, że wszyscy ludzie na świecie mają te same potrzeby i właśnie te prawa człowieka, które z tego wynikają. To otrzymujemy taką informację zwrotną ze szkół, że to był taki temat, który wywołał bardzo dużo dyskusji. Że to był taki nowy i otwierający perspektywy temat. Co na początku wydawało mi się dość dziwne. Bo to, że ludzie mają takie same potrzeby to jest podstawowa informacja kim jesteśmy jako ludzie. Ale jak widać nasze wyobrażenia kulturowe, nawet takie rzeczy potrafią zakrzywić.

Mnie to tak bardzo nie dziwi jednak, bo trochę już współpracuję w tym obszarze ze szkołami i wiele rzeczy widziałem. I wydaje mi się, że wiele akcji, które dzieje się w szkołach, jest też dowodem na to, że może deklaratywnie, może mówić, że wszyscy mamy te same potrzeby. Ale jak przystępujemy do działania, to stoją za tym pewne założenia. I myślenie o osobach, którym chcemy pomóc w taki sposób, no na pewno nierówny. Że stawiamy siebie w nieco bardziej uprzywilejowanej sytuacji, ważniejszej. No i tutaj często pojawiają się pytania o godność. O to na co sobie pozwalamy i co reprezentujemy, proponując pewne akcje, organizując pewne akcje. Jeden z przykładów akcji, która się kiedyś zdarzyła i która według mnie no wymagała dosyć krytycznego feedbacku i analizy. Była taka akcja witaminka dla Murzynka, która się zdarzyła w jednej ze szkół. To jest akcja na wielu poziomach, dotykająca kwestii godności. Po pierwsze użycie słowa murzynek. O tym będziemy mówić w kolejnym odcinku, więc gorąco do tego zachęcamy, żeby go posłuchać. Ale jednocześnie przez zdrobnieniu już wskazujemy na takie upupianie trochę bym powiedział tej osoby. Natomiast wbrew temu co wskazuje nazwa akcji, to nie było wysyłanie witamin tylko to było wysyłanie pewnych znanych cukierków, które reklamują się, że zawierają witaminy. No zebrano po prostu cukierki i je wysłano. Nie pamiętam w tej chwili dokładnie ile to było kilogramów, ale jest tutaj dużo o tym jak traktujemy osoby którym chcemy pomóc. Podobne akcje, które się dzieją, to są akcje związane z kwestią higieny. Popularna akcja zbierania kostek mydła, tak i wysyłania. Jakby nie będę wracał do tego co mówiliśmy o potrzebach o sensie transportu podstawowych produktów itp tutaj dochodzi jeszcze jedna bardzo ważna rzecz, rzecz pewnego stereotypu, który może nieświadomie, ale reprodukuje. To znaczy wyrzuca się kwestia pewnej czystości konieczności jakby skojarzenia na przykład koloru skóry z brudem. Oczywiście tego nikt nie wypowiada wprost, ale zachęcam do takiego eksperymentu. Jaki kilka osób mi zwróciłem uwagę na tą akcję i wszyscy dlatego zwrócili uwagę, że jak widząc to po prostu czuli, że coś jest nie tak, że niby wszystko jest okej. Przecież możemy zebrać dla kogoś środki czystości, a jednak coś takiego z pogranicza. Co sprawia, że czujemy się niekomfortowo, więc ja bym bardzo przestrzegał przed tego typu akcjami. Ale przede wszystkim no to jest kolejny wątek do zastanowienia się. Co nasza akcja nie tylko niesie pomocowego ze sobą, co ona niesie w kwestii znaczenia stereotypów? Co umacniamy, a co przełamujemy.

Tak jak wspominałeś w następnym odcinku dużo będziemy na pewno mówić o tej kolorze skóry i skojarzeniu z czystością bądź brudem. Co jest po prostu skojarzeniem rasistowskim. I skąd ono się bierze, ale też poruszyłeś taki temat trudności w komunikacji. I to jest bardzo duży, też temat, który często poruszamy w naszych materiałach edukacyjnych. Które myślę, że na pewno się pojawi prędzej czy później w naszym podcaście. O tym jak mówić o większość świata o tym jak mówić o ludziach którzy potrzebują pomocy, ale też po prostu o ludziach którzy mieszkają gdzieś daleko jak nie stereotypowo komunikować się o innych kulturach i tak dalej i tak dalej. Więc zachęcamy do tego, żeby zostać z nami i słuchać naszych najbliższych odcinków. A teraz już wracając do pytania. Czym jest odpowiedzialna pomoc? Powiedzieliśmy bardzo dużo o tym czym nie jest, ale mam nadzieję, że na zasadzie dedukcji z tego, dowiedzieliśmy się też trochę o tym czym ona jest. Bo odpowiedzialna pomoc, to jest przede wszystkim taka, która stawia w centrum zainteresowaną osobę, która potrzebuje pomocy, a nie osobę, która chce jej udzielić. I to jest banalne może motto ale w implikacje tego w praktyce to już nie są takie banalne i wbrew pozorom bardzo często nie są stosowane w praktyce.

Tak odpowiedzialna pomoc to jest oczywiście też taka pomoc, która bierze pod uwagę wiele czynników przy organizacji tej pomocy środowiskowej, ekonomicznych i ekologicznych i kwestii

związanej z sensownością i adekwatnością przede wszystkim tej pomocy. Ja jestem z tych co zachęcają wszystkich do stawiania pytań, więc ja bym powiedział, że odpowiedzialna pomoc jest taka, która generuje w nas wiele wątpliwości przez, które przechodzimy i jej udzielamy. Ale przez ten proces trzeba przejść.

Też pytanie jedno z wielu takich pytań, które można sobie zadać, to jest to czego oczekujemy my za tą pomoc? Czy udzielamy jej po to, aby właśnie uzyskać coś w zamian. Chociażby to poczucie, że jesteśmy dobrzy? Czy na przykład wymierną wdzięczność? Czy jakieś fizyczne potwierdzenie tego działania? Czy oczekujemy, że biblioteka zostanie nazywana naszym imieniem? Czy oczekujemy rzeczywiście po prostu coś się wydarzy? No to też bardzo namacalnie widać w tym komu najczęściej chcemy udzielać tej pomocy. Bo spotykamy się z tym bardzo często, że nie tylko chętnie pomagamy ludziom w Polsce niż za granicami, ale jeszcze chętniej pomagamy ludziom w naszym mieście, ale jeszcze chętniej to najlepiej w naszej dzielnicy. Często firmy, które się zgłaszają do PAH-ów, w celu przekazania jakiś środków dopytują właśnie w taki bardzo skonkretyzowany i bardziej lokalny sposób. Gdzie te środki pójdą? Najlepiej żeby było to jeszcze ze wskazaniem po prostu bardzo konkretnie geograficznie konkretnej rodziny, konkretnej grupy dzieci. No ja rozumiem, że to też wynika z jakiejś takiej potrzeby mierzalności, ale to też powoduje że właśnie te osoby których nie widzimy i które prostu nie są obok nas są przez to pomijane i bardzo nie zauważamy, tych potrzeb, które są. Tak jak już wspomnieliśmy takie same jak nasze. I niezależnie od szerokości geograficznej.

No tak, no to mamy sporo rzeczy do przemyślenia. Po tym odcinku mam nadzieję, że my was nie zniechęciliśmy do pomagania, ale wprowadziliśmy w taki stan poszukiwań chęci poszukiwań tego jak zrobić to dobrze. I zaczęliśmy od intencji to ja powiem, że taka była moja intencja przynajmniej, więc jestem też ciekawy jakie emocje Jakie przemyślenia ten odcinek wywołał? Więc jeżeli macie chęć do podzielenia się też zapraszamy do korespondencji na edukacja@pah.pl.

I tak jak wielokrotnie wspomnieliśmy będą kolejne odcinki. Temat pomocy na pewno będzie powracał bardzo wiele tematów, gdzieś tutaj zahaczyliśmy, dopiero wspomnieliśmy. Ale na pewno będą one rozwijane w kolejnych odcinkach, więc zachęcamy do słuchania. Ten konkretny odcinek został nagrany ze współfinansowanego z programu polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Do usłyszenia w kolejności odcinku.

Do usłyszenia.

Transkrypcja współfinansowana z programu polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.